Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 11-go lutego 1932 roku. || Nr. 33.

Z SEJMU.

Dyskusja nad budżetem Min. Rolnictwa.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu kontynuowano dyskusję nad budżetem Min. Rolnictwa oraz debatowano nad budżetem Min. Reform Rolnych. Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej.

Budżet Min. Rolnictwa.

W dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa pierwszy przemawiał p. Fijałkowski (Str. Lud.), twierdząc, że przy dobrej polityce łatwiej byłoby znieść kryzys; chodzi tu o stosunek cen produktów rolnych do cen produktów przemysłowych i obciążenie rolnictwa.

Pos. Pomianowski (B. B.): Jedną z pierwszych ustaw niepodległej Polski była ustawa o budowie szkolnictwa rolniczego. Ustawa postawiła sobie dwa cele: przygotowanie zawodowe rolnika i wychowanie obywatelskie. Często spotykałem się ze zdaniem, że szkoły rolnicze nie dają wykształcenia ogólnego. Byłoby jednak naiwnością chcieć opierać powszechność nauczania na tym typie szkół. Szkoły rolnicze, powiedziałbym, są na wsi tem, czem dla ludności miejskiej są uniwersytety. Szkoły rolnicze nie wyczerpują jeszcze całokształtu oświaty rolniczej, trzeba zainteresować tą sprawą szersze koła i organizacje. Były już próby wciągnięcia w tę pracę nauczycielstwa szkół powszechnych. Na międzynarodowym kongresie rolniczym był ciekawy referat polski o oświacie rolniczej w wojsku. Te zagadnienia czekają jeszcze na dalszy rozwój i scałkowanie ich. Na terenie Min. Rolnictwa powinien powstać jeden wielki wydział oświaty rolniczej.

Pos. Gruszczyński omawia smutny stan zadłużenia rolnictwa wskutek niskich cen i nadmiernego opodatkowania. Od roku 1923 rolnik utracił 50 proc. swego majątku. Dochód na głowę mieszkańca w Polsce wynosi 89.8 zł., gdy wszelkie podatki i świadczenia oraz ubezpieczenia wynoszą 130 zł. na głowę, czyli, że mamy niedobór, który pokrywać trzeba z substancji majątkowej. Niemożność płacenia podatków jest teraz daleko większa, niż podał p. minister skarbu. Sytuacja rolnictwa jest katastrofalna i przebija się to już nawet w obecnem expose p. ministra.

Pos. Saenger domaga się ustawy o dobrowolnych nadzorach sądowych także nad gospodarstwami rolnemi. Żąda przywrócenia normalnych stosunków prawnych przy sprzedaży gruntów, gdyż sprzedaż ta jest obecnie bardzo utrudniona i dowodzi, że te przepisy wyjątkowe uniemożliwiają rolnictwu uzyskanie długoterminowego kredytu.

Z komisyj sejmowych.

Ustawa o zgromadzeniach publicznych.

Komisja administracyjna Sejmu podjęła wczoraj dalszą dyskusję nad rządowym projektem o zgromadzeniach.

Przemawiał m. in. pos. Wierczak (Klub Nar.), podnosząc, że projekt ustawy o zgromadzeniach, wniesiony przez rząd, pogarsza, co najprzykrzejsze, obecny stan rzeczy, stworzony wszak za rządów zaborczych. Interesowi państwa uchwalenie projektu może przynieść nieobliczalne szkody i wytworzyć na zewnątrz mniemanie, że Polska na swej drodze rozwojowej obrała kierunek wschodni, zrywając z demokratycznemi ideałami zachodu. Już obecnie dają się odczuwać pewne oznaki, że istnieje dążność wprowadzenia ducha tego projektu drogą okólników i zarządzeń wewnętrznych. Uniemożliwia się zwołanie zebrań sprawozdawczo-poselskich, a nawet zebrań obywatelskich w celu porozumienia się w sprawach gospodarki samorządowej, co miało miejsce w powiecie siedleckim, gdzie nie dano pozwolenia na odbycie zebrania, poświęconego sprawie oszczędności w budżecie sejmiku. To postępowanie administracji stoi, zdaniem mówcy, w rażącej sprzeczności z pięknemi zapowiedziami, które złożył p. minister Pieracki. Mówca w imię interesów państwa zwrócił się do większości z apelem wprowadzenia do projektu ustawy poprawek, któreby uzgodniły go z wymaganiami sprawiedliwości i odjęły mu charakter kagańcowy, albo też do wycofania całego projektu.

Przemawiał następnie pos. Markiewicz (BB.) Pos. Wrona (klub ludowy), któremu powierzono referat o wniosku klubu ludowego, formułującego odmiennie prawo o zgromadzeniach, prosił o odroczenie terminu tego referatu do jednego z następnych posiedzeń.

Przemawiali następnie p. wiceminister Nakonieczikoff i dyr. departamentu Weissbrod, poczem komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad art. 1 projektu. Przemawiali: pos. Pawlak (NPR) i Dubois (PPS) Na tem obrady odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

Ustrój szkolnictwa.

Komisja oświatowa Sejmu przystąpiła wczoraj do szczegółowej dyskusji nad rządowym projektem o ustroju szkolnym.

Przed przystąpieniem do obrad pos. Kornecki oświadczył w imieniu klubu narodowego, że przedstawiciele tego klubu wezmą udział w dyskusji nad projektem rządowym i zamierzają zgłosić szereg poprawek. Tak więc klub narodowy będzie jedynym polskim klubem opozycyjnym, który podejmie próbę zasadniczego poprawienia projektu rządowego. Kluby ludowy i socjalistyczny złożyły już, jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu deklarację, iż w dyskusji szczegółowej nie będą brały udziału, gdyż nie widzą możności zmienić drogą poprawek projektu rządowego.

Następnie pos. Kornecki (kl. nar.) postawił wniosek, aby na komisji odczytano memorjał, który, w związku z projektem rządowym, nadesłał już senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się pos. Szyszko (BB.) oświadczając, że widzi w akcie Uniwersytetu Jagiellońskiego, między innemi, także pierwiastki polityczne.

Przewodnicząca posłanka Jaworska (BB.) oświadczyła, że poleciła powielić memorjał senatu krakowskiego i będzie on rozdany członkom komisji.

Następnie głosami klubu BB. przyjęto wniosek pos. Szyszki. Tak więc memorjał senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce na komisji sejmowej odczytany nie będzie.

Konferencja rozbrojeniowa.

Przemówienia Gibsona i Brueninga.

GENEWA. Po przemówieniach przedstawiciela Anglji Simona i francuskiego min. wojny Tardieu zabrali głos z kolei: Gibson, kanclerz Bruening imieniem Niemiec i Soares, przedstawiciel Brazylji. Dalszy ciąg debaty dzisiaj. Pierwszy będzie przemawiał Grandi, delegat Włoch.

Gibson oświadczył, że Stany Zjednoczone przestudjują dokładnie wszystkie zgłoszone propozycje. Ze swojej strony wypowiedział się za wszelkiemi wnioskami, „łagodzącemi" ewentualną technikę wojny (zniesienie łodzi podwodnych, jako środka walki, zakaz wojny gazowej i bakterjologicznej i t. p.)

Kanclerz Bruening oświadczył, że kryzys gospodarczy jest przedewszystkiem rezultatem spłat politycznych i przesadnych, a nierównych zbrojeń. Bruening uważa, że Niemcy są już rozbrojone i że wślad za tem powinno pójść rozbrojenie powszechne. Do prac komisji przygotowawczej, która opracowała projekt konwencji rozbrojeniowej, Bruening odniósł się z dużym sceptyzmem. Zasada równości „zbrojeniowej" Niemiec z innemi państwami była przez Brueninga podkreślana bardzo mocno.

Wojna chińsko-japońska.

Chińczycy, odpierając wszystkie ataki, biją Japończyków.

LONDYN. W Szanghaju ponownie wybuchły walki w niebywale wielkich rozmiarach. O świcie odezwały się po raz pierwszy ciężkie moździerze baterji japońskiej. Mimo tego w ciągu dalszych walk szczęście wojenne przeszło na stronę Chińczyków, którzy potrafili nawet huraganowym ogniem z ciężkich armat zniszczyć połączenia między komendą japońską, a wojskami pod fortem Wusung.

Powszechną uwagę zwraca celność pocisków chińskich, co zresztą jest prawdopodobnie związane z podaną przez nas wiadomością, że na czele artylerji chińskiej znajduje się pułkownik amerykański.

W porcie szanghajskim nastąpiło dalsze lądowanie sił japońskich, przyczem dołączają się tu oddziały odwołane z pod fortu Wusung.

W nowej stolicy Chin, mieście Lo-Jam odbyła się konferencja generałów chińskich pod przewodnictwem marszałka Czang Kai-Szeka.

Obrady były bardzo entuzjastyczne przyczem generałowie wyrazili swą wielką radość z powodu ostatnich sukcesów wojsk chińskich, poddali się bezapelacyjnie pod dowództwo Czang-Kai-Szeka i wysłali depeszę gratulacyjną do wojsk broniących Szanghaju.

W Japonji nie chcą wojny?

N. JORK. Według doniesień prasy amerykańskiej na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów w Tokio, minister skarbu zaprotestował przeciwko dalszym wysyłkom wojsk do Szanghaju, twierdząc, że budżet japoński nie wytrzyma tak wielkich kosztów.

Klęska Japończyków.

LONDYN. Sytuacja Japończyków w Szanghaju pogarsza się coraz bardziej. Japończycy zajęci byli ostatnio zdobywaniem fortu Wusung pod Szanghajem, a po jego zdobyciu planowali przejść do generalnego szturmu na Szanghaj, który miał zadać ostateczny cios wojskom chińskim. Tymczasem Chińczycy, korzystając z odesłania głównych sił japońskich pod Wusung rozpoczęli gwałtowną kanonadę z armat w kierunku dzielnicy Hong-Kiu, gdzie mieści się sztab japoński. Generałowie chińscy zarządzili mobilizację, aby w razie potrzeby, rzucić nowe siły do Szanghaju.

Dyktatura litewska w Kłajpedzie.

Ostry zatarg Litwinów z Niemcami.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy o następującem zajściu, jakie wydarzyło się w poniedziałek pomiędzy kierownikiem dyrektorjatu To lisziusem a przewodniczącem sejmu kłajpedzkiego, Niemcem Dresslerem. Gdy w poniedziałek Toliszius zjawił się u przewodniczącego Dresslera, aby rozpocząć układy w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu, przewodniczący sejmu odmówił podjęcia tego rodzaju rokowań z tego powodu, iż były prezydent Boettcher nie złożył swego urzędu i że przeto, na podstawie statutu dyrektorjatu, nie może być mowy o jakiemkolwiek tworzeniu nowego dyrektorjatu. Przewodniczący sejmu oznajmił następnie, iż mianowanie Toliszius jest również sprzeczne ze statutem. W dalszym ciągu rozmowy Toliszius zarzucił przewodniczącemu sejmu kłajpedzkiego i po słom partyj większości tchórzostwo. Dressler odmówił kontynuowania rozmowy i wskazał Toliszusowi drzwi.

Polskie ofiary w kopalni belgijskiej.

Czterej Polacy zabici. Straszne sceny przed kopalnią.

BRUKSELA. Z kopalni „Marchienne au Pont", gdzie przed paru dniami wydarzyła się eksplozja, wydobyto dotychczas 7-u robotników całkowicie poparzonych.

Odcięci w kopalni robotnicy w liczbie 19-tu mogli już zginąć z braku powietrza oraz wysokiej temperatury wynoszącej do 60 stopni. Wybuch nastąpił, jak już donosiliśmy, na głębokości 1.250 m.

Wśród zasypanych znajduje się — jak stwierdzono dotychczas — 4-ch

Polaków, mianowicie: Maglica Stefan, lat 20, Maglica Bogumił, lat 21, Jan Kulwa, lat 21 i Łukasz Kulwa. Wiadomość o zasypanych nie jest jeszcze dokładnie stwierdzona, dlatego może się okazać, że nie są to Polacy. Ze względu, iż w kopalni pracuje wielka liczba Polaków, zachodzi obawa, iż w kopalni znajduje się jeszcze więcej naszych emigrantów.

Gabinet ministra pracy odpowiedział zapytującym go dziennikarzom, iż jeśli górnicy ci będą wyratowani, zawdzięczać to będzie można jedynie cudowi.

Trzech z pośród 7 uratowanych górników znajduje się w chwili obecnej w stanie beznadziejnym.

Na powierzchni kopalni rozgrywają się dantejskie sceny. Matki i żony zasypanych górników omal nie dostały obłędu, słysząc coraz to groźniejsze wiadomości o stanie prac ratunkowych.

Wrzenie w Indjach.

LONDYN. Władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone wzrostem aktywności terorystycznej w Indjach. Codziennie prawie wydarzają się zamachy. Po ostatnim nieudałym zamachu na gubernatora Bengalu, wczoraj rzucono bombę w miejscowości Aramgarh niedaleko Bombaju, przyczem 7 policjantów odniosło rany ciężkie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W piątek, 12 b.m., P. Prezydent Rzplitej obecny będzie na nabożeństwie w katedrze św. Jana z okazji obchodu ku czci Papieża, Piusa XI.

— Kapituła orderu Notre Dame de Bethleem odznaczyła J. E. ks. biskupa d-ra Ignacego Dub-Dubowskiego krzyżem kawalerskim I klasy.

— Marszałek Piłsudski, będąc wciąż jeszcze w Wilnie, przyjął na półgodzinnej audjencji komendanta okręgu Wilno, Legjonu Młodych, Bielińskiego i zastępcę jego Jędrychowskiego. Marszałek zainteresował się pracami ideologicznemi Legjonu oraz życiem młodzieży akademickiej w Wilnie.

30 STOPNI MROZU.

Przeraźliwe zimno w całej Polsce. Zapowiedź dalszych mrozów.

Wczoraj na całym obszarze Polski zapanował silny mróz. Rankiem jedynie na Podkarpaciu notowano jeszcze 1 do — 5 st., reszta kraju znajdowała się w obszarze mroźnego powietrza o temperaturze —12 do —22 st. W ciągu dnia zimne powietrze dotarło do Karpat, przekroczyło je i spowodowało gwałtowny spadek temperatury na Słowaczyźnie. O godzinie 14-ej notowano: —17 st. w Suwałkach, —16 st. w Wilnie, Łucku i Białymstoku, —15 w Pińsku. Brześciu i we Lwowie, —14 w Warszawie i Lublinie, —13 w Łodzi, Kielcach i Tarnopolu, —12 w Poznaniu, —11 w Krakowie, —10 w Zaleszczykach i Zakopanem, oraz —9 st. w Częstochowie, Cieszynie i Przemyślu. Fala zimna, która ogarnęła obecnie Polskę, rozszerza się ku południowi i zachodowi nad Węgry, Czechy i Niemcy, przypłynęła z północy, z wybrzeży oceanu Lodowatego, gdzie mroźne powietrze utrzymywało się w miejscu od końca stycznia, zwolna rozlewając się ponad Rosję. Dopiero w dniu 6-ym lutego wobec zmienionej sytuacji barometrycznej, powietrze zimne dotarło do Polski, powodując silniejsze mrozy, chwilowo jednak tylko, bo już następnego dnia ciepłe morskie powietrze zepchnęło je na wschód.

Obecny napływ zimna ma już cechy stałości, najniższe temperatury nastąpią prawdopodobnie w ciągu nocy dzisiejszej, jutro oraz nocą z dnia 10-go na 11-ty, kiedy oczekiwać należy —25 st. do —30 st. nocami, a 18 do 22 st. dniem na całym obszarze kraju. Potem mróz zelżeje, a conajmniej do końca tygodnia temperatura utrzyma się na poziomie —10 do 15 st. w godzinach rannych.

— Konsul amerykański w Warszawie, p. Heisler, przeniesiony zostaje do Gdańska, do Warszawy zaś przeniesiony zostaje z Gdańska tamtejszy konsul St. Zjedn. p. Perkins.

— Na polskiem wybrzeżu szalała wichura śnieżna, wskutek czego ruch na kolei na wybrzeżu uległ krótkim przerwom, pociągi przychodziły z opóźnieniem.

— Podczas ostatniej zamieci śnieżnej na Wileńszczyźnie uległo zniszczeniu 50 drzew, 25 słupów telegraficznych i wiele dachów na domach chłopskich. Grubość warstwy śnieżnej wynosiła miejscami 2 metry.

— Dnia 12 i 13 b. m. odbędzie się w Budapeszcie zebranie na propozycję Unji Paneuropejskiej.

W zebraniu tem wybitne osobistości wszystkich państw zainteresowanych rozpatrywać będą możliwość zbliżenia ekonomicznego państw sukcesyjnych. W zebraniu wezmą też udział przedstawiciele Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 11 lutego: Objaw. N. M. P. w Lourdes.

Wschód słońca: g. 7.01. Zachód 16.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja i Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja i Wieluńska.

Popielec. Dziś we wszystkich świątyniach katolickich odbyły się nabożeństwa popielcowe, rozpoczynające okres Wielkiego Postu. Sypanie popiołu na głowy wiernych przez kapłana przypomina nam słowa Boskie: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz". Przez cały ten czas, aż do Wielkiejnocy, trwa ścisły post i umartwienie, chrześcijanim boleje nad męczeńską śmiercią Zbawiciela.

Nadzw. zebr. Stanu Średniego. W niedzielę, 14-go b. m. odbędzie się w sali Stow. Rzem. (Aleja 9) nadzwyczajne zebranie Okręgowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Częstochowie. Na porządku obrad ważne sprawy m. in. referat delegata Rady Naczelnej Zjedn. St. Śr. z Warszawy. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne. Początek zebrania o godz. 15-ej.

Zebranie „Orlęcia". W niedzielę, 14 bm. o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Małej 23, odbędzie się ogólne zebranie członków klubu sportowego Z. P. M. P. „Orlę" w Częstochowie.

Porzucenie pracy w kopalniach rudy. Z powodu niewypłacenia zarobków w kopalniach rudy żelaznej „Franciszek" i „Konopiska", kilkuset górników porzuciło pracę.

Wypowiedzenie pracy w zakładach chemicznych w Aniołowie. Wskutek braku zamówień, dyrekcja zakładów chemicznych w Aniołowie wypowiedziała pracę 70-ciu robotnikom. Możliwe jest jednak, iż dyrekcja zatrzyma nadal robotników, gdyż są widoki poprawy, albo też bezrobocie w tych zakładach będzie krótkotrwałe.

Ofiara na bezrobotnych. Z inicjatywy p. Żelewskiego, werkmistra fabryki „Pelcery", wydział mechaniczny tejże fabryki wpłacił w administracji „Słowa Częstochowskiego" na bezrobotnych 90 złotych.

Propaganda ratownictwa przeciwgazowego w Polsce. Polski Czerwony Krzyż rozpoczyna obecnie szeroką propagandę ratownictwa przeciwgazowego. Działalność P. C. K. w tym zakresie opiera się na uchwałach międzynarodowej komisji ekspertów-prawników, odbytej w grudniu r. ub. w Genewie z inicjatywy międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża. Konferencja ta wysunęła postulaty zniesienia wojny powietrznej, stosowania gwarancyj istniejących konwencyj, ograniczenia zakazu bombardowania ludności cywilnej podczas wojny itd. Akcja P.C.K. zmierza do poparcia działalności międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w dziedzinie uświadamiania szerokich mas przed straszliwemi skutkami wojny gazowej.

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 9)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Przed wyjazdem z Lodnynu był u mnie ajent Kirscha. Mówił, że Kirsch prawdopodobnie kupiłby, chociaż nie mógł powiedzieć nic określonego. Kirsch ma niedługo przyjechać, ale może tylko do Francji. Do Anglji nie. Z pewnością nie kupiłby, nie obejrzawszy.

— Mógłbyś przywieźć wazon do Paryża i pokazać mu.

— Nie powiem, żeby mi się uśmiechała podróż z wazonem wartości stu tysięcy funtów. I prawdę mówiąc, nie mam ochoty pozbywać się takiego skarbu. Stara baronowa była z niego ogromnie dumna — moja droga, to nielada pamiątka — i chociaż nie zrobiła w testamencie żadnych zastrzeżeń, myślę, że nie ucieszyłaby się gdyby się dowiedziała, że ja go sprzedałem.

— Wazon nie jest nam potrzebny, a pieniądze są.

— Nasza wina, że potrzebujemy pieniędzy. W zwykłych warunkach powinniśmy mieć z czego żyć, bez uciekania się do wyprzedawania cennych rzeczy.

Henryk wyraził się „nasza wina" naumyślnie. Mógł powiedzieć „twoja wina", gdyż Meriel trwoniła pieniądze, nie on.

Przykro mu było, że nie chciała z nim jechać do Fontainebleau. Po zimowym sezonie w Kairze nastąpił wir Paryża i ostatnio małżeństwo nie widywało się prawie.

— Więc wyścigi bardziej cię pociągają, niż Fontainebleau?

— Mój drogi, wiesz, że nienawidzę nudów. Idź spać, nudziarzu!

Henryk poszedł do swego pokoju i położył się. Ale daleko mu było do snu. Podniecony umysł nie pozwalał zażyć znużonemu ciału potrzebnego spoczynku. Życie domowe układało się niezadawalająco. W oczach świata on i Meriel posiadali wszystko, co jest potrzebne do szczęścia — piękny dom mnóstwo pieniędzy, zdrowie i młodość. I w dosłownem znaczeniu tego wyrazu ani jednej troski. A jednak Meriel nie była taka szczęśliwa, jak wtedy, gdy żyli poprostu z dnia na dzień. Przypomniał sobie dzień z przed przeszło sześciu lat, gdy przyszedł do niej z radosną wiadomością, że dostał skromną posadę w firmie artystycznej na Bond Street, której był obecnie bogatym udziałowcem. Jak ona się wtedy cieszyła! Zaraz potem pobrali się i wynajęli malutkie mieszkanko koło Earl's Court Station, za dwie gwineje tygodniowo.

Oboje wychowali się w zbytku. Urodzenie dało im wszelkie przywileje, jakie są udziałem bogatych w zakresy urządzenia domu, służby i rozrywek. A jednak, pomimo, że małżeństwo pozbawiło ich tego wszystkiego, nie czuli się pokrzywdzeni przez los. Planowali sobie tylko, co będą robić, jeżeli dojdą do pieniędzy. Oboje przepadali za polowaniem. I nagle łaskawe nieba zesłały im pieniądze i wspaniały majątek w samym środku najlepszych terenów łowieckich w Anglji. I jak z tego skorzystali? W zimie, całej pełni sezonu łowieckiego, wyjechali na południe, bo Meriel zachciało się Egiptu.

A teraz znów jej się zachciało stu tysięcy funtów za wazon Minga. Co za różnica z tym wieczorem z przed sześciu lat, kiedy przyszedszy do małego mieszkanka na Earl'a Court, zakomunikował jej, że zarobił dwadzieścia funtów komisowego. Cieszyła się jak dziecko! A teraz mówi o sprzedaniu wazonu, ocenionego na sto tysięcy funtów, takim tonem, jakby chodziło o stary zegarek.

Nie, nie on nie, sprzeda wazonu Minga. Sprzedawać taką rzecz poto tylko, żeby zgarnąć stos pieniędzy! I żeby te pieniądze roztrwonić na głupstwa! Czy nie większe szczęście posiadać najpiękniejszy okaz chińskiej porcelany na całym świecie, cudo, jakiem nie może poszczycić się ani Rockefeller, ani Rotschild, ani Ford, pomimo, że każdy pławi się w miljonach!

Trzeba będzie jeszcze pomówić o tem z Meriel. Przecież mogą wynająć dom w Londynie. Poco odrazu kupować? Wcale im to niepotrzebne. I zresztą, powinni trochę ograniczyć skalę życia. Tej jesieni dom ich we Frairs był przepełniony gośćmi, z których wielu nie warto było zapraszać. No, naturalnie, taki Gervis Thorp jest zupełnie na miejscu. Sympatyczny chłop, zasługujący na wyróżnienie, ale inni?..."

Tej nocy i Gervis Thorp, stojący w innym hotelu, przepędził częściowo noc bezsenną. I on również myślał o Flairs. Zastanawiał się, czy powinien skorzystać z zaproszenia Meriel, czy nie. Może podług nowoczesnych wyobrażeń był trochę staroświecki. Ale to przecież co innego flirtować z ładną mężatką, a co innego prowadzić dalej ten flirt pod dachem jej męża.

W taksówce Meriel, siedząca między nim a mężem, położyła dłoń na jego ręce. Było to przyjemne, ale i nieprzyjemne. Ma się rozumieć, Rolyatowie dawno się już pobrali i niewątpliwie każde idzie teraz swoją drogą. Pomimo to jednak trzeba się liczyć z pewnemi względami. Gervis postanowił, że zaraz nazajutrz poruszy z nią na wyścigach tę sprawę i w jakiś dyplomatyczny sposób wykręci się od wizyty na wsi.

Henryk pojechał wcześnie zrana do Fontainebleau, nie budząc żony.

(D. c. n.)

Dwunasta rocznica Polski nad morzem.

Uroczysta Akademja w Częstoch.

W dniu 10 b. m. przypadała, jak już o tem pisaliśmy, 12-ta rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Celem uczczenia tej rocznicy, częstochowski oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w niedzielę, 14-go b. m., w pięknie udekorowanej sali Straży Ogniowej uroczystą akademję, na którą złoży się m. in.: odczyt p. generała Kwaśniewskiego, słowo wstępne prezesa tut. oddz. Ligi inż. Bartoszewskiego, śpiew „Pochodni" i t.d. Początek akademji o g. 16

Dostęp Polski do morza, to jedna z najsilniejszych podwalin Państwa naszego, które wśród państw o nieprzerwanym bycie niepodległym — zajęło bardzo poważne miejsce. Nad polskiem morzem utrwalony naszą potęgą, nasz dobrobyt, z polskiego portu Gdyni, przewyższającej już swym obrotem stare, wielkie porty niemieckie, odchodzą polskie i obce okręty, wieści o sile żywotnej narodu i potędze Rzeczypospolitej.

Każdy mieszkaniec kraju naszego powinien być dumnym, że Polska, wyczerpana wojną, okradziona przez wrogów, w zdumiewająco krótkim czasie bytu niepodległego kroczy w szeregu państw, których narody nigdy nie zaznały niewoli.

Niedzielna akademja urządzona przez Ligę Morską i Kolonjalną, przedstawi nam dokładny obraz tego co zdziałaliśmy nad morzem i co w najbliższej przyszłości zdziałać musimy.

Powinniśmy podążyć na akademję tłumnie, aby naszą obecnością silnie podkreślić nasze odwieczne prawa do morza.

Generał Kwaśniewski w Częstochowie. „W dniu 14 b. m. przybędzie do Częstochowy z Warszawy p. gen. bryg. St. Kwaśniewski, który — przybywa na zaproszenie miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, celem wygłoszenia odczytu na Akademji Morskiej, urządzonej w tym dniu w sali Straży Ogniowej przez miejscowy Oddział Ligi M. i K. Tematem odczytu będą polskie sprawy morskie, a to z uwagi na przypadającą w lutym b. r. 10 rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza. P. generał jest wybitnym znawcą spraw morskich i żeglugi rzecznej. Stoi na czele wydziału żeglugi śródlądowej Zarz. Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej".

Ze Związku Pań Domu. W środę, 10 b. m. o godz. 17 w sekretarjacie Związku (Aleja Wolności 29), odbędzie się zebranie członkiń, które interesują się ogrodnictwem i zdobieniem balkonów, celem ustalenia sprawy poradni ogrodniczej konkursu zdobienia balkonów i t. p. Pani Zofja Godziszewska-Kanczewska wygłosi pogadankę p. t. „Wiosenne prace w ogrodzie-zakładania inspektów". Wejście dla niečłonkiń na tę pogadankę 50 gr.

Sekretarjat czynny od godz. 18 do 19. Tamże przyjmuje się zapisy oraz składki i zamówienia na „Elektrolux", który może być wypożyczany i nieczłonkiniom.

Z wieczoru karnawałowego Tow. Przyj. Francji. Na zakończenie karnawału Tow. Przyjaciół Francji urządziło w niedzielę w Sali Rady Miejskiej zebranie towarzyskie, na które przybyła licznie elita inteligencji polskiej i francuskiej. Ochocza zabawa, tańce, gry towarzyskie przeciągnęły się do rana. Wesoła loterja wywoływała salwy śmiechu, a fanty ofiarowane przez fabrykę Lion, Peltzer, Iglarnię i inne, rozchwytywano.

„Czary Indochin." Donosiliśmy już, że w ub. niedzielę przybył do Warszawy książę Achilles Murat, potomek w prostej linji słynnego bohatera napoleońskiego, króla Neapolu, wraz z małżonką, przedstawiając piękny film „Czary Indochin" z objaśnieniami. Dostojni goście zawitają też do Częstochowy, gdzie udzieli księstwu gościny pani de Hagen, a film z objaśnieniami wyświetlany będzie staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w niedzielę, 14 bm. o godz. 14-ej w sali kina „Nowości" (Aleja 12).

Uczczenie ś. p. Tadeusza Hołówki.

W Warszawie powstał naczelny komitet zbiórki. — W woj. kieleckiem akcję prowadzi wojewoda p. Paciorkowski. — Lista składek w Częstochowie znajduje się w magistracie.

Jak wiadomo, w kilkunastu większych miastach Polski utworzyły się komitety, celem uczczenia ś. p. Tadeusza Hołówki, skrytobójczo zamordowanego przez wywrotowców w Truskawcu; komitety te postanowiły przeprowadzić zbiórki pieniężne, celem ufundowania bądź pomników, bądź tablic pamiątkowych, bądź też burs imienia nieodżałowanego dyplomaty i patrjoty.

Ażeby jednak akcję tę uzgodnić, zawiązał się w Warszawie komitet naczelny, którego przewodnictwo objęli pp.: minister Janusz Jędrzejewicz, pułkownik Głazek, ministrowa Hubicka, Piotr Kurnicki, min. pełn. Schaetzel, Adam Starzyński, generał Stachiewicz, red. Stpiczyński i dyr. Sturm de Strem. Komitet ten jest niejako władzą naczelną dla wszystkich zawiązanych dotąd komitetów w Polsce i przeprowadza zbiórkę na specjalne listy, które porozsyłano już po całym kraju. Z zebranych tą drogą pieniędzy ufundowana zostanie taka rzecz, jaką uzna się za najpotrzebniejszą i najbardziej praktyczną, aby godnie uczcić pamięć tragicznie zmarłego patrjoty i działacza.

W województwie kieleckiem akcję tę prowadzą pp.: senatorka Grünertówna, wojewoda J. Paciorkowski i Cebrzyński — jako sekretarz. Z Kielc rozesłano już listy składek do poszczególnych miast. W Częstochowie lista znajduje się w wydziale prezydjalnym magistratu, który za naszem pośrednictwem zwraca się do osób i zrzeszeń, związanych ideowo z pracą ś. p. Tadeusza Hołówki, z prośbą o składanie datków pieniężnych, które przesłane zostaną naczelnemu komitetowi do Warszawy.

Co się stanie z M. K. A.?

Cztery tygodnie obserwacji obywateli. Obecnie autobusy miejskie nie przynoszą niedoboru.

Przed czterema tygodniami zarząd naszego miasta, powodowany troską o finanse miejskie, zmuszony był ograniczyć komunikację autobusową, t. j. zmniejszyć ilość wozów z ośmiu do trzech.

Każdy obywatel Częstochowy, przyzwyczajony od kilku lat do tej wygodnej komunikacji, zastanawiał się nad tem, co będzie dalej, jakkolwiek zdawano sobie sprawę, że miasto istotnie nie może dokładać do tej kosztownej komunikacji.

Kursowały więc tylko dwa autobusy — jeden na przestrzeni Rynek Wieluński — Raków (co 70 minut), drugi — Nowy Rynek — Zacisze (co 40 minut). Po czterech tygodniach okazało się, że autobus do Rakowa i na Częstochówkę jest w pewnych godzinach przepełniony, co skłoniło kierownika M.K.A., p. Aksana do uzyskania zgody komisarza rządu, p. Mazura na uruchomienie jeszcze jednego autobusu, który już na tej przestrzeni kursuje od poniedziałku, 8 b. m.

Przez 4 tygodnie oba autobusy miały dzienne zbiory od 300 do zgórą 400 zł. Najbliższa już przyszłość wykaże, czy świeżo uruchomiony autobus będzie się opłacał, w przeciwnym razie pozostałyby w ruchu tylko dwa wozy, jak w ciągu ubiegłych czterech tygodni.

Kierownik M.K.A., p. Aksan zapytany o dalszy los tej komunikacji oświadczył, że znajduje się ona w stanie likwidacji, a zarząd miasta, jak wiadomo, rozpisał konkurs na wydzierżawienie.

Ruch przejezdych w autobusach dotychczas jest wystarczający i gdyby tak było w przyszłości, a nie wpłynęłyby poważniejsze oferty, miasto utrzymałoby komunikację zmniejszoną we własnym zarządzie.

Obecnie autobusy na przestrzeni Rynek Wieluński — Raków kursują co 35 minut, ściśle według rozkładu jazdy. Publiczność stosuje się do rozkładu, dzięki czemu ruch autobusów na wymienionych przestrzeniach odbywa się ściśle co do minuty.

Czy M.K.A. zostanie wydzierżawioną, trudno dziś przewidzieć, zwłaszcza, że zarządowi miasta zależy na tem, aby ją oddać w odpowiednie ręce.

Bądźcie przyjaciółmi „Górki!"

Jedną z największych z pośród wielu klęsk społecznych, trapiących ludzkość, jest gruźlica. Straszna ta choroba czyni ogromne spustoszenia wśród młodego pokolenia. Wielkie rzesze, dotknięte gruźlicą kostną, giną bez pomocy lub też zostają kalekami. Tylko racjonalne leczenie w sanatorjach, troskliwa opieka, forsowne odżywianie, słońce, świeże powietrze i kąpiele — mogą uratować od zagłady lub kalectwa. Tego wszystkiego właśnie pozbawiona jest biedna dziatwa robotnicza. Gdy nad polską ziemią zatrzepotał skrzydłami orzeł biały, znalazł się jedyny na całą Polskę człowiek, który postanowił całą siłą swej żelaznej, nieugiętej woli wyrwać ze szpon gruźlicy cierpiącą młodzież. Człowiekiem tym jest dr. Szymon Starkiewicz, prawdziwy lekarz — społecznik.

I oto, na niegdyś jałowem wzgórzu widnieje owoc jego mozolnej, wytężonej pracy — wspaniałe sanatorjum, pod nazwą Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Profesora dr. Brudzińskiego przy Busku — Zdroju powszechnie zwane „Górką", — jest ono zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia, zastosowane do najnowszych metod leczenia.

Całą historję „Górki", jej powstanie z niczego i rozwój, oraz ciekawe dane statystyczne, wyczerpująco i szczegółowo podaje znany literat Zygmunt Kisielewski w niezwykle interesującej książeczce pt „Czyn, nie łza".

Doniosłą zaiste rolę spełnia „Górka"; jest ona ze wszechmiar potrzebną i pożyteczną placówką społeczną, daje bowiem w leczeniu schorzałych dzieci dodatnie wyniki.

Celem poparcia moralnego i materjalnego tej wspaniałej instytucji dobroczynnej, z inicjatywy młodzieży utworzyło się w Warszawie Tow. Przyjaciół „Górki", w wielu zaś miastach, a między innemi i w Częstochowie zawiązały się koła tego Tow. Mamy nadzieję, że ucząca się młodzież częstochowska zrozumie i oceni również doniosłość tej pożytecznej instytucji, a wielki czyn dr. Starkiewicza znajdzie oddźwięk w młodocianych sercach i duszach. Chodzi tu o zorganizowanie przy uczelniach częstochowskich Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku — Zdroju.

Kto pozna „Górkę", stanie się jej przyjacielem na całe życie.

Niech jaknajszersze warstwy społeczeństwa zapisują się na członków Tow. i czytają pisemko „Górka".

Częstochowskie Koło Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. prof. dr. Brudzińskiego w Busku Zdroju.

Koniec karnawału. Wczorajszy wtorek zakończył o północy niezbyt długi w tym roku karnawał.

Z wieczorów, gdzie się wczoraj odbyły, wyróżniały się zabawa Związku Pracowników Miejskich (sala Rady Miejskiej) i „Lutni" (sala teatru). U urzędników miejskich było rojno, gwarno i ochoczo, tańce trwały do północy. Wieczorek ten zaszczycił obecnością komisarz rządu p. Mazur z małżonką. W „Lutni" bawiono się w bardzo licznem gronie humor był szczery, tany ochocze. Z wybiciem godziny 24 wjechał na salę tradycyjnie śledź.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Słowa", we wzmiance z Jasnej Góry zaszedł ubolewania godny błąd, przez przeoczenie składacza i korekty, zamiast „potępiając", powinno być „**pogłębiając** powagę w świątyni". Za ten przykry błąd bardzo wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

Napad na Rynku Wieluńskim.

Łukasz Madejski bohaterem od orczyka.

Jedno z poczesnych miejsc w miejscowym świecie przestępczym zajmuje Łukasz Madejski. Osobnik ten ma już za sobą wiele wyroków sądowych. W kartotekach wydziału śledczego można również znaleźć nazwisko Madejskiego i podobiznę jego, uwiecznioną przez fotografa policyjnego. To też sam dźwięk jego imienia wywołuje uczucie niepokoju i pogardy wśród spokojnych mieszkańców naszego miasta.

Nawet na obcem „podwórku" czuje się on jak u siebie w domu. Wczoraj obrał on sobie za teren swej działalności Rynek Wieluński i przy pomocy swych kolegów napadł na p. Stefana Witkowskiego, właściciela jatki przy ul. Małej. Strach przed sądem doraźnym skłonił ich widocznie do użycia orczyka, zamiast zwykłego w takich wypadkach u opryszków „majchra".

Uderzony mocno orczykiem w głowę, p. Witkowski dobył rewolweru i w obronie własnego życia strzelił 3-krotnie, nieraniąc na szczęście nikogo. Przybyła natychmiast policja położyła kres całemu zajściu. P. Witkowski, lekko ranny — udał się do szpitala na opatrunek, a następnie do domu. Awanturnicy natomiast znajdą miejsce na Zawodziu.

Nadzór władz państwowych nad parafjalnemi komitetami opieki. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio ważne orzeczenie w sprawie przedkładania władzom państwowym sprawozdań z działalności komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi.

Trybunał rozważał skargę związku komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi w Krakowie, w sprawie orzeczenia urzędu wojewódzkiego, który uznał, że związek ten podlega nadzorowi władz państwowych. Związek komitetów parafjalnych odmówił przedłożenia sprawozdań z działalności i sprawozdań rachunkowych, uważając, że nie jest do tego obowiązany, jako związek wyznaniowy, którego cała działalność dobroczynna ogranicza się wyłącznie do niesienia pomocy ubogim parafij katolickich, przyczem członkami związku są tylko Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, prezesem — ks. metropolita krakowski, kuratorami zaś poszczególnych komitetów — proboszczowie parafji.

Trybunał skargę związku komitetów, jako nieuzasadnioną, oddalił, wyjaśniając jednocześnie, że przez związek wyznaniowy rozumieć należy organizację, posiadającą wyłącznie cele religijne; ponieważ cele związku komitetów parafjalnych wchodzą w zakres opieki społecznej, przeto związek ten podlega nadzorowi organów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i zgodnie z obowiązującemi przepisami ustawowemi przedkładać musi sprawozdania z działalności, oraz sprawozdania rachunkowe nadzorczym władzom państwowym.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

„Bolszewicy pod Warszawą“ w Gòrkach.

Staraniem zarządu Straży Poż. w Górkach — Stanach w tych dniach odegrane zostało przedstawienie p. t. „Bolszewicy pod Warszawą“. Zebrana publiczność miała możność podziwiania zgranego zespołu amatorów, któ rzy dokładali starań, aby całość wypadła jaknajlepiej, co im w zupełności się udało.

Na czoło dobrze grających swe role wysunęła się p. S. Kieratówna w roli Mateuszowej. Obok niej zaś p. Marianna Widerzanka w roli Marysi i Mielczarkówna jako Zuzia—zasłużyły na wyróżnienie. Z pośród panów na pierwszy plan wysunął się p. M. Matyja w roli Herszka oraz pp. Stanisław i Piotr Kieratowie.

Pomimo usterek niektórych scen, zwłaszcza zaś zbiorowych, całość wypadła bez zarzutu, szkoda tylko, że publiczność niezbyt dopisała.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, która w atmosferze zgody i powszechnej wesołości, co jest rzeczą godną podkreślenia, trwała niemal do rana.

Pożary w powiecie.

We wsi Radostków powstał onegdaj o godz. 19 pożar. Pastwą ognia padła stodoła, obora i szopa p. Józefa Kasprzyka. Straty wynoszą 2800 zł. We wsi Rybna o godz. 20 w zabudowaniach p. Antoniego Frankiewicza wybuchł pożar, który pochłonął stodołę wraz ze sprzętem, wartości 2150 zł.

Z KRAJU.

Uruchomienie fabryk maszyn.

Nieczynne od pewnego czasu wielkie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych p. f. „Herzfeld i Victorius” w Grudziądzu, oraz Mniszku (pod Grudziądzem) otrzymały ostatnio wielkie zamòwienia i wznowiły pracę narazie na 4 dni w tygodniu.

Odłożenie budowy okrętòw - olbrzymòw.

Projekt budowy 2 nowych szybkich okrętów transatlantyckich dla Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, wymagający sumy około 30 miljonów złotych, został narazie odłożony. Istnieje teraz zamiar przebudowania pomieszczeń pasażerskich i maszyn na okrętach: „Pułaski” i „Kościuszko”.

Trzy okręty, zakupione przed kilku laty od firmy „Baltic - American Line”, pod nazwą „Polonia”, „Estonia” („Kościuszko”), „Lituania” („Pułaski”) są poprostu staremi gratami, o czem już rozpisywano się obszernie. Przeróbka tych okrętów kosztować będzie bardzo drogo, a za te stare pudła zapłacono tyle, że możnaby kupić, wzgl. zamówić okręty nowe, urządzone według ostatnich wymagań. Podobnie nieszczęśliwych transakcyj zawarto z okrętami więcej, np. wszystkie okręty handlowe, kupione od firm francuskich, które je wycofały, jako stare, musiały być odpowiednio wewnątrz przebudowywane, co, oczywiście pociągnęło znaczne wydatki.

Małżonkowie — zawodowi oszuści.

Osobliwy „Amerykanin“ dostał rok więzienia.

Znany dobrze sądom poznańskim oszust w „lepszym stylu”, Józef Kosiński, znalazł się onegdaj znowu wraz z żoną na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Kosiński grasował po Wielkopolsce, przedstawiając się wszędzie jako agronom Amerykanin, posiadający 10 tys. dolarów, które pragnie ulokować w pożyczce.

Oczywiście że znajdował wielu amatorów od których jednak zawsze, jeszcze przed dojściem do skutku pożyczki, zdołał wyłudzić mniejsze lub większe sumy.

W ten sosób oszust „nabrał” różnych ludzi na kwotę około 11 tysięcy złotych, za co został skazany na więzienie. Obecnie łotr ten odpowiadał on za nowe oszustwo popełnione na szkodę firmy „Uniwersalny Magazyn”.

Zjawił się pewnego dnia w tym magazynie wraz z żoną i przedstawiając się jako dyrektor browarów Huggera, pobrał rozmaitych materjałów na sumę 680 zł., przyczem wręczył kierownikowi firmy weksle, żyrowane przez swą żonę.

Oczywiście, że weksle te nie zostały wykupione.

Za oszustwo to Kosiński został skazany ponownie na rok więzienia.

Awantura małżeńska na tomboli.

Pani domu przyłapała niewiernego małżonka na flircie ze służącą w teatrze wielkim.

Pani domu, małżonka znanego przemysłowca, zamieszkałego na kolonji Lubeckiego w Warszawie, pani Olga B., udzieliła swej służącej Marjannie Krajewskiej, pozwolenia na wyjście, mimo iż sama wybierała się ńa zabawę.

Dokąd? To nie było jeszcze zdecydowane. Również niebardzo jeszcze wiedział dokąd pójść pan B., który tym razem wybierał się samotnie.

Jakie kręte bywają ścieżki, któremi los nas prowadzi do nieuchronnej katastrofy.

Pani Olga, raz jeszcze poprawiwszy fryzurę i sprawdziwszy wszystkie szczegóły toalety, udała się na tombolę do teatru Wielkiego.

W przedsionku teatru uwagę jej zwróciła postać męża. Postać była bardzo zaabsorbowana rozmową z jakąś wytworną maseczką w mocno wydekolowanej sukni.

— Zgroza! pomyślała pani Olga i szybkim krokiem zbliżyła się do rozmawiającej pary.

Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy spostrzegła, że zamaskowana dama ma na sobie jej własną, drogą suknię, sprawioną tuż przed karnawałem.

— Złodziejka! przemknęło przez myśli pani Olgi i, nie wahała się dłużej; pani B. podbiegła do zamaskowanej damy. Jeden ruch ręki, zdarta maska spadła i wszystko stało się jasne:

— Mańka, parzygnacie jeden! Co ty tu robisz? — krzyknęła pani Olga z głębi oburzonej piersi.

— Jentryguję, proszę łaski pani — odpowiedziała grzecznym dygiem służąca. — Tylko se przez znajomech tu przyszłam, kuzyna znaleźć nie mogie, to mi nasz pan obiecał towarzyskie pozycje wyrobić.

— A ta suknia, garkotłuku, to co?

— Dla maszkarady. Mówili żeby się przebrać, tom się za naszą panią przebrała.

To było ponad siły pani Olgi. Rozgniewana dama uniosła trzymaną w ręku torebkę i poczęła wybijać służącej z głowy wszelkie karnawałowe ambicje.

Panna Mania wybiegła z przedsionka na plac. Pani B. za nią. W sprawę wdał się dyżurny policjant.

Zatarg kuchenno-karnawałowy został opisany we wzorowym protokule o zakłócenie porządku publicznego.

Karę i wszelkie następstwa zajścia obiecał wziąć na siebie małżonek p. Olgi. Niechby spróbował nie wziąć?!

Tylko przypadkiem

nie ożenił się z własną còrką.

Łodzianin Armin Ferster, po stracie żony w roku 1920, sprzedał mieszkanie i ruchomości i wyemigrował do Niemiec, zostawiając w Łodzi pod opieką przyjaciela Gutschkego swą 8-letnią wówczas córeczkę.

Przez dłuższy czas przyjaciele korespondowali z sobą, potem jednak kontakt nagle zerwał się, z niewiadomych powodów. Po upływie 11 lat Ferster zatęsknił do kraju i córki i wrócił do rodzinnego miasta, gdzie jednak dowiedział się z przerażeniem, że przyjaciel jego umarł przed kilku laty, a o córce jego nikt nie umiał mu nic powiedzieć. Niedawno Ferster na jednej z zabaw poznał 20-letnią Martę Schmidt.

Pomiędzy Fersterem, liczącym obecnie 50 lat, a młodą dziewczyną nawiązała się nić sympatji. Po tygodniu Ferster oświadczył się Schmidtównie i został przyjęty.

Z metryki swej narzeczonej dowiedział się, iż Marta Schmidt jest jego córką i, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, począł dowiadywać się o szczegóły. Okazało się, iż przed laty bezdzietni małżonkowie Schmidt zaproponowali Gutschkemu zaadoptowanie oddanego mu pod opiekę dziecka, na co Gutschke, wówczas już będący na łożu śmierci, zgodził się, przypuszczając, że ojciec dziecka, od którego długo nie miał żadnej wiadomości, także już nie żyje.

Ferster, uszczęśliwiony z odnalezienia córki, chciał ją wziąć do siebie, ale Marta nie chciała opuścić swych przybranych rodziców, których gorąco pokochała. Rozwiązano więc sprawę w ten sposób, że Ferster zamieszkał razem ze Schmidtami i córką.

Rakarze przed sądem.

Kierownik rakarni miejskiej w Wilnie, Józef Matuszajtis miał b. złą opinję. Wiadomo było, że w mieszkaniu jego znajdowały często przytułek różne podejrzane postacie. W czasie ostatniej rewizji znaleziono u niego granat. Matuszajtis tłumaczył się, że dostał go od kanoniera Ignacego Krupowiesa, rzekomo dla głuszenia ryb. Wobec tego Krupowies stanął przed sądem wojskowym, który skazał go za przywłaszczenie granatu na trzy miesiące więzienia.

W czasie rozprawy zjawili się przed sądem czterej pracownicy rakarni z wydalonym Matuszajtisem na czele. Wszyscy wystąpili w psich futrach w charakterze świadków.

Pomysłowy złodziej

Warszawski złodziej, Józef Janczarek przyszedłszy do składu gramofonów J. Templa w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 91, skradł membranę gramofonową wartości 250 zł. Następnie udał się do filji tegoż składu na Nowym Świecie 16, proponując nabycie skradzionej części. Przy tej sposobności J. zdołał ukraść drugą membranę, wartości 270 zł. Spostrzegł to właściciel, Jakób Tempel i oddał ptaszka w ręce policji.

Humor i Satyra.

* * *

— Słuchaj pan, panie doktorze — zapytał pewien pacjent, którego wszystkie choroby się trzymały —czy szczupaki są naprawdę bardzo zdrowe?

— Prawdopodobnie, ja jednak żadnego nie leczyłem!

* * *

Pewien wieśniak wstąpił do sklepu tytoniowego, celem kupienia sobie fajki. Wieśniak bierze jedną i drugą fajkę do ust i próbuje, która jest lepsza. W chwili, gdy trzymał on jedną w ustach, odzywa się sprzedawczyni:

— Nie ma pan potrzeby tego brać do ust!

— Tak, moja pani, kładę ją do ust, bo gdzieindziej nie mogę...

* * *

Ojciec: Więc, młodzieńcze, pan pragnie pojąć moja córkę za żonę?

Konkurent: Tak, lecz przedtem pragnę wiedzieć, czy czasem nie było wypadku pomieszania zmysłów w pańskiej rodzinie?

Ojciec: Nie i w dalszym ciągu go nie będzie, nie dam bowiem panu swej córki za żonę.

* * *

Nauczyciel pragnie dać przykład litości. „Uważaj, Tadziu. Gdy ja widzę, że jakiś człowiek bije swego osła, ja ujmuję się za osłem, będzie to dowód czego?

„Miłości braterskiej, panie profesorze!“

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 11 lutego.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.10 Odczyt o meteorol. na usługach rolnictwa p.t. Temperatura powietrza i gleby.
12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Kom. gospodarski oraz giełda pieniężna.
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Program dla dzieci i starszych.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Transm. ze Lwowa.
17.35 Koncert popoł.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p.t. „Przesądy człowieka bez przesądów“.
20.15 Muzyka lekka.
21.25 Słuchowisko p.t. „Irydjon“.
22.10 Płyty gramofonowe.
22.20 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.25 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.30 Muzyka tan. ze Lwowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99